

Schemat i forma komentarza może przypominać naszą polską serię Komentarzy KUL z tym, że brakuje analizy leksykalnej kluczowych słów i zwrotów oraz brak krytyki tekstu. Polski komentarz o. A. Jankowskiego (A. Jankowski, *Apokalipsa św. Jana*, Poznań 1959) ma charakter filologiczny i patrystyczny, czego brak w pracy Ritta. Praca byłaby może bardziej cenna, gdyby zawierała podobną analizę i strukturę jak uczynili autorzy komentarzy w serii *The Anchor Bible* lub *World International Commentary*. Sądzę też, że trzeba przy dzisiejszych możliwościach podać większy zakres bibliografii i umieścić go przy kolejnych rozdziałach lub komentowanych fragmentach.

Chorzów

Ks. ANDRZEJ MOZGOL

KS. FRANCISZEK GRUDNIOK, *Pan idzie z nieba*, Bytom 1997, str. 308.

Omawiana pozycja zasługuje ze wszech miar na uznanie. Przede wszystkim dlatego, że wyrasta z Ewangelii, dokładnie mówiąc z analizy opisów ustanowienia Eucharystii. Dobrze znane są ks. Grudniokowi teksty ustanowienia Eucharystii: Mt 26, 26–30; Mk 14, 22–25; Łk 22, 19–20; 1 Kor 11, 23, 26. Powyższe teksty komentuje w swoich czytankach, omawiając je nie tyle „po wierzchu” ile do „dna”, wydobywając z nich najskryciej ukryte Chrystusowe myśli. Można powiedzieć, że każda niemal czytanką (z których składa się cała książka) nawiązuje do jakiegoś zdania czy słowa Chrystusa i opatruje je swoistym komentarzem. Jest to także oryginalny komentarz, bo sięga do wypowiedzi Ojców Kościoła, (często cytuje św. Augustyna), wielkich mistyków i mistrzów życia wewnętrznego, jak św. Teresa z Awila, św. Franciszek z Asyżu, bł. Faustyna (cytowana bardzo często), Edyta Stein czy M. Teresa z Kalkuty. Na uznanie zasługuje mnóstwo cytowanych wypowiedzi, uczonych, poetów, pisarzy, umarłych czy nawet żyjących współcześnie. Przez te cytaty dostarcza jakby argumentów nie tylko na to jak różni ludzie rozumie i jak podchodzili do Eucharystii, ale jaką rolę Eucharystia spełniała w ich życiu. Jakże często była dla nich słońcem, które ogrzewało ich serca, światłem, które oświecało ich umysły, drogowskazem, który bezbłędnie prowadził ich do celu życia.

Całość omawianej przez siebie problematyki podzielił Autor zupełnie słusznie na sześć części, które sukcesywnie prowadzą czytelnika w pełne zrozumienie i ukochanie Eucharystii. Zaczyna swoje refleksje od ukazania „Jezusa ukrytego” (ss. 9–54), który jest zawsze z nami, obecny w tabernakulum, i nigdy nas nie opuszcza. Dlaczego nas nie opuszcza? Autor odpowiada na to pytanie słowami samego Jezusa: „umiłowawszy swoich do końca ich umiłował” (J 13, 1). Interpretując te słowa Jezusa, Autor słusznie stwierdza, że „Jezus umiłował nas do końca, to znaczy do końca swych ludzkich i boskich możliwości. Więcej już uczynić nie mógł. Do końca wyniszczył się w cierpieniu i męce, zrezygnował nawet z ludzkiego ciała, by je przemienić w eucharystyczne. Chciał, by Go ludzie mogli spożywać, ile tylko zapragną” (s. 99). Podziwiamy prosty styl i język Autora, dzięki któremu

nawet najtrudniejsze sprawy, jak tajemnica Eucharystii, prezentuje w swej książce czytelnikom i trafia do ich przekonania.

Słusznie wychodzi z założenia, aby Eucharystię ukochać, trzeba w nią u w i e r z y ć. Temu zagadnieniu poświęca cały trzeci rozdział swej pracy zatytułowany „Dramat wiary” (ss. 103–164). Akcentując problem wiary w Eucharystię powołuje się tu na słowa św. Augustyna który mówi: „Zapłatą za naszą wiarę będzie to, że będziemy oglądali to, w co wierzymy” (s. 119).

Do Eucharystii trzeba podchodzić z wielką pokorą. Trzeba stale sobie przypominać powiedzenie Jezusa, że „Słowa Twoje Panie są duchem i życiem... Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 63.68). Wszystko, co Jezus nam przekazał, jest Prawdą, „Jam jest Droga, Prawda i Życie”. Przekazując jakąś naukę, Autor z wewnętrzną pokorą stwierdza, że nie jest to jego nauka, ale to jest interpretacja słów samego Jezusa. Należy podziwiać, jak przeprowadzając swoją tezę zawsze „chowa” siebie za osobą Jezusa, twierdząc, że nie jest to jego nauka, ale nauka, którą otrzymał od swojego Mistrza. Chcąc tę naukę zrozumieć, trzeba stale sięgać do Biblii i Biblię ukochać. Tu znowu przytacza słowa wielkiego miłośnika Biblii Romana Brandstaettera, który Biblię uważa za najpiękniejszą księgę świata (por. omawiana praca, s. 132).

Ale najlepiej, twierdzi ks. Grudniok, można zrozumieć Eucharystię, gdy się człowiek m o d l i do ukrytego w tabernakulum Boga. Modlitwa usuwa wątpliwości, wyjaśnia cały szereg problemów, pozwala na nawiązanie serdecznego kontaktu z Bogiem. Temu zagadnieniu poświęca Autor rozdz. IV swej pracy zatytułowany „W kręgu modlitwy” (ss. 165–206). Wszystko w tym rozdziale jest ważne. Uderza przy czytaniu tego rozdziału mocne podkreślenie roli i znaczenia medytacji (s. 191). Bardzo słusznie stwierdza ks. Grudniok, że medytacji nie można zamknąć w klasztorze. Ona musi być naszym chlebem powszednim, jest nam tak potrzebna jak aktywność zewnętrzna, a może jeszcze bardziej (s. 191). Jest największym majątkiem człowieka, wobec której wszystkie inne skarby są niczym. Umacnia nasz kontakt z Bogiem, który jest źródłem wszelkiego dobra i szczęścia (tamże).

Książkę kończy rozdział VI zatytułowany „Brama życia” (ss. 259, 302). Bardzo słusznie refleksje tego rozdziału Autor opiera o analizę listu św. Pawła do Filipian (3, 20–4, 1). Ciągłe podstawą stawianych przez Niego wniosków są teksty Pisma świętego. Stanowią one dla Autora nieodparty zestaw argumentów potwierdzających słuszność głoszonych przez Niego twierdzeń. Ta argumentacja musi przekonać każdego, nawet wątpiącego, czytelnika.

Na specjalne podkreślenie zasługuje ujęcie problematyki Eucharystii w krótkie, dwustronicowe czytanki. Każda czytanka zawiera bogactwo myśli teologicznych i co najważniejsze zawiera egzystencjalne zastosowanie. Krótko mówiąc czytając te refleksje nie można wobec nich przejść obojętnie. Trzeba zakończyć wszystko praktycznym postanowieniem, które powinno się zrealizować w życiu. Ks. prałatowi Grudniokowi za tę pozycję należy się podziękowanie i szczerza wdzięczność.